

O czarownicach na stosie spalonych



Grafika przedstawiająca spalenie czarownicy na stosie

U Wojciecha Szastaka mieszczanina rzeszowskiego ze Staremieścia służyła Zofia Janowska z Wielopola, która ciężką pracę sługi wykonując, bijaną często przez owego Wojciecha kijem bywała. A że bicie owo Zofii nie odstraszyło, postanowiła ona u boku owego Szastaka zostać panią Szastakową w miejsce świętej pamięci małżonki tegoż. A że pan Wojciech w jarzmo (1) małżeńskie wprząc się nie myślał, przeto i zalotów teje nie dostrzegał. Ze swoich uczuć i chęci usidlenia (2) wymienionego zwierzyła się przyjaciółce swojej rzeszowiance Katarzynie Koczanowiczównie. A że solidarność kobieca także drzewiej (3) obowiązywała, przeto wspomniana Katarzyna Koczanowiczówna spisek przeciwko owemu wdowcowi zawiąawszy z trudniącą się czarami Katarzyną Wróblową z Pobitnego spragnioną zamążpójścia Zofię skontaktowała na zgubę swoją i owych niewiast (4).

Katarzyna Wróblowa była w swojej branży fachowcem co się zowie, do niej jeździły szynkarki (5) z Jarosławia, by odczarowała psujące się piwo, a sobie zdobyła męża w prosty i niezawodny sposób, mianowicie wodą przyprawioną sercami gołębi karmiła potencjalną ofiarę zamążpójścia mówiąc czule „jak ciężko gołębiowi bez pary, tak jemu ciężko bez żony”. Referencje (6) te wystarczyły, nawet warunek wysokiego zapłaty dla czarownicy i pośredniczki został przyjęty.

Przystępując do stosowania rad wiedźmy (6) popełniła rzeczona Katarzyna grzech ciężki, który zgubę jej i współwinnym przyniósł. Nie posłuchała rady sąsiada, szewca Józefa Bieniaszewicza, który zalecał, by: poprękładała wiechcie (7) w butach, tak by słomę spod palców dać pod piętę, a spod pięty spalić, zmieszać z winem i dać wypić kochanemu mężczyźnie. Sięgnęła po środek radykalny. Dnia 6 sierpnia 1718 roku poszła do spowiedzi do oo. Bernardynów i wyznała, że chciała popełnić świętokradztwo. Ksiądz udzieliwszy jej stosownych pouczeń, grożąc jej karami w postaci mąk piekielnych ani przypuszczał, że niewiasta owa go nie posłuchała, a czas w panieństwie sobie dłużąc szybko wybiegła z kościoła najpewniej by swoje zamęcie przyspieszyć.

Wróblowa przygotowuje czarodziejskie lekarstwo i zaleca podawać je panu Szastakowi w jadło (8) lub napoju powtarzając formułkę, której tu nie zacytuję, bo i tak cała metoda okazała się nieskuteczną, a dla życia i zdrowia owych niewiast szkodliwą.

Zośka czekając na ostateczny efekt w postaci ślubu ze swym chlebodawcą, zwierza się w ogromnym sekrecie przyjaciółce, ta także w sekrecie następnej i wiadomo sekret staje się najpopularniejszą i najgłośniejszą tajemnicą rzeszowianek. Cytowane są słowa Zofii: dałam jej (Wróblowej) tynfa (9), a nic mi to nie pomaga i Szostak mi nie mówi ani o mnie nie myśli, jak był zły przed tym, tak i teraz jest, ona mnie upewniała: jak mu to zadasz w jedzeniu albo picciu, już się nie będzie w nikim kochał tylko w tobie, póki się z tobą nie ożeni, a on mnie wczora pobiał kijem, darmom sobie tynfa straciła...”.

Wróblowa reklamacji nie uwzględniła, a sprawa staje się bardzo głośną, co spowodowało uwięzienie trzech kobiet i rozpoczęcie procesu. Niewiasty owe przyznawszy się do winy liczyły na pobłażliwość sądu, może na zmniejszenie kar i tu srogo się zawiodły. Sędziowie, aby nie wydawać pochopnego wyroku, by sprawiedliwości nie umknął żaden nieczyny postępek sądzonych niewiast zarządził tortury, ich wyniki potwierdziło przyznanie się do niecznych czynów.

Aby sprawiedliwości stało się za dość, dnia 16 września 1718 roku w Rzeszowie w stosunku do: Zofii Janowskiej sąd postanowił: „... aby ta ręka prawa Zofii kucharce ... ucięta była i na bramie dla przestrogi innym gwoździem przybita była, po ucięciu zaś ręki, żywo (10) na stos dREW 11) powinna być wrzucona i spalona żywo”.

W stosunku do Katarzyny Wróblowej „... stosując się do prawa o czarownicach za takowy jej występki, że się ważyła czarów zażywać ... stanowi, dekretuje i rozsądza, aby pomieniona Katarzyna Wróblowa miała ręce obydwie upalone, a po tym jako czarownica żeby była na stos dREW żywo wrzucona i spalona.

Katarzyna Koczanowiczówna mieczem na szyi ma być karana i na stos dREW wrzucona i spalona.

Sprawiedliwości stało się za dość, a wyroki zostały wykonane.

1. jarzmo – drewniana uprzęż dla wołów pracujących w zaprzęgu
2. usidlenie – schwytywanie w sidła, złapanie na lep,
3. drzewiej – dawniej
4. niewiasta – kobieta

5. szynkarki – właścicielki szynków, restauracji, zajazdów
6. wiedźmy – czarownice
7. wiechcie – słomiane wkładki do butów
8. jadło – posiłek, jedzenie.
9. tynf – moneta srebrna o wysokim nominale.
10. żywo – tu w podwójnym znaczeniu: szybko i w znaczeniu żywy
11. drew – drewn, polan drewna

Marek Czarnota